

Thomas A. Michaud
West Liberty University, USA

Stracone szczęście – skutki nihilizmu

W semestrze wiosennym 2018 roku na Yale University miał miejsce cieszący się dużym powodzeniem wykład pt. *Psychologia a dobre życie*, na który zapisało się ok. 1200 studentów, z czego jedną czwartą stanowili studenci na poziomie studiów licencjackich¹. Przedmiotem wykładu było szczęście. Prowadząca wykład, dr Laurie Santos skupiła się zarówno na psychologii pozytywnej, która pozwala wszystkim ludziom się rozwijać, jak i na zmianie postaw, aby motywować studentów do kierowania się w swoim życiu tym, co usłyszą na wykładach. Przemiany wynikające z wykładów Santos nazwała, utworzonym przez siebie, neologizmem „revirement assignments”². Wyjaśniała, że „studenci chcą zmiany, aby być jeszcze szczęśliwsiymi i by zmienić kulturę na kampusie uniwersyteckim”³. I wywodziła dalej, że zainteresowanie wykładami jest tak duże z tego powodu, że wcześniej w liceum studenci Yale „muszą rezygnować ze szczęścia jako priorytetu, by dzięki temu dostać się do szkoły, ale za cenę przyjęcia szkodliwych przyzwyczajęń życiowych, które doprowadziły do „kryzysu psychicznego”, jaki jest widoczny w miejscach takich jak Yale!”⁴.

Dlaczego ten wykład o tak dużej popularności zwrócił na siebie uwagę? Dlaczego fenomen tematu „lekcja szczęścia” zwraca na sie-

¹ D. Shimer, *Yale’s Most Popular Class Ever: Happiness*, *The New York Times*, <https://www.nytimes.com/2018/01/26/nyregion/at-yale-class-on-happiness-draws-huge-crowd-laurie-santos.html>.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

bie poważną uwagę filozofa? Głównym powodem jest to, co dzieje się w Yale i jest znakiem rozpoznawczym sytuacji kulturowej: jest to kultura studentów z przelomu tysiącleci⁵. Kultury pokoleń przyczyniają się do określenia cywilizacji, a jeśli studenci milenijni są w dużej mierze nieszczęśliwi i bezradni, by zrozumieć, czym jest prawdziwe szczęście, to ich pokolenie zwiastuje w pewnym stopniu kryzys cywilizacji, bo „stracone szczęście” musi być symptomem schyłku cywilizacji.

Kurs ponadto został okrzyknięty jako panaceum na milenijny kryzys zdrowia. Milenijczycy są prawdopodobnie najbardziej poddawani leczeniu, najbardziej poddawani terapii, najbardziej cierpiący na depresję, najbardziej zależni od technologii i najbardziej zadłużeni w dziejach świata. Rachele Hampton w artykule pt. „’Szczęście 101’ pisze, że kursy są konieczne po to, by powstrzymać kryzys zdrowia psychicznego na kampusie”. I wyjaśnia:

„Prawie 50% studentów badanych w roku 2016 przez „Stowarzyszenie Zdrowia na Amerykańskich College’ach” uważało, że sytuacja jest beznadziejna – a prawie 37% przyznawało, że tak mocno odczuwało „depresję w ciągu ostatniego roku, że trudno im było normalnie funkcjonować”. Oczywiście, szkoły te muszą dążyć do rozbudowy swojej służby zdrowia psychicznego, ale w międzyczasie wykłady takie jak dr Santos wypełniają olbrzymią potrzebę – zapytaj o to 24 nauczycieli pomocniczych, wynajętych po to, by pomóc w opanowaniu tak olbrzymiego audytorium”⁶.

Więc dlaczego Milenijczycy są tak nieszczęśliwi, tak podatni na depresję? Dlaczego nie rozumieją, czym naprawdę jest szczęście? I czy wykład „Szczęście 101” i coraz większy zakres usług zdrowia psychicznego przyniosą jakąś istotną zmianę?

William Donohue zauważył, że nie tylko na Yale tak się dzieje, ponieważ wykłady z psychologii pozytywnej są coraz bardziej popularne w całym kraju, i wszystkie mają ten sam cel: uczyć studentów

⁵ Dokładne daty, które by objęły pokolenie Milenijczyków są płynne i dyskusyjne, choć najbardziej pasują lata 1982-2004 zasugerowane przez Williama Straussa i Neila Howe (Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Strauss-Howe_generational_theory).

⁶ R. Hampton, *Happiness 101’ Courses Are a Necessary Stop-Gap for the Campus Mental Health Crisis*, 13 stycznia, 2018: https://slate.com/human_interest/2018/01/happiness-101-college-courses_are-a-mental-health-stop-gap.html.

szczęśliwsiymi⁷. Psychologia pozytywna jest oparta na założeniu, że szczęścia można nauczyć się na wykładzie. Ale Donohue takie założenie podważa. Mówi, że:

„Szczęście może być zdobyte, ale powiedzieć, że można go nauczyć w klasie, to jest nie tylko naciąganie studenta, ale wręcz oszukiwanie. Nikt nie wątpi, że są różne pomoce, ćwiczenia i wskazówki, które można przekazać, gdy jesteśmy przygnębieni, ale tu nie ma drogi na skróty, która pomoże nam być szczęśliwymi”⁸.

Jasna modyfikacja „technik przestawiania” w ramach psychologii pozytywnej, jak na przykład dłuższy sen, odwołanie lekcji tak by studenci mogli się zrelaksować bez martwienia się o swoje studia i osobiste doskonalenie się poprzez „Hack Yo`Self Project” (kolejny neologizm), może wprawdzie wpłynąć na zmniejszenie stresu i pokonanie „the-blues measures”, ale czy szczęście, dobre życie, jest tylko eliminacją stresu, dobrym sposobem na życie? Psychologia pozytywna, jak wskazuje Donohue, jest płytkim spojrzeniem na prawdziwe szczęście. Ponadto, jest wątpliwe czy psychologia pozytywna i jej sztandarowi profesorowie wystarczająco rozumieją głębię źródeł kryzysu pojęcia milenijnego szczęścia.

Na przykład Clapit, społecznościowa sieć mediów rozrywkowych, opracowała w roku 2016 ankietę we współpracy z „YouGov PLC” (organizacja badawczo-doradcza)⁹. Ankieta zawierała wypowiedzi 2450 respondentów, którzy przyznali, że jeden na 12 Milenijczyków oderwałby się kompletnie od rodziny, aby stać się sławnym; jeden na 10 wolałby raczej być sławnym niż iść do college`u czy w ogóle zdobyć licencjat; a jeden na 6 zrzekłby się posiadania dzieci, by zdobyć sławę¹⁰. Oczywiście, problem szczęścia wśród Milenijczyków jest głębszy niż to, na co wskazuje psychologia pozytywna. Wraz ze wzrastającym przekonaniem, że sława, która jest tylko namiastką szczęścia, jest czymś ulotnym, nad czym nie możemy zapanować, i jest czymś całko-

⁷ W. Donohue, *Happiness Eludes College Students*, w: „Catalyst”, Vol. 45, No. 2, March 2018, s. 3.

⁸ Tamże.

⁹ K. Insera, *The New Dream Job: More than a Quarter of Millennials Would Quit their Job to Become Famous*, styczeń 2017: <http://clapit.com/press/the-new-dream-job/>.

¹⁰ Tamże.

wicie zależnym od tego, jak inni nas postrzegają, nie jest prawdziwym szczęściem, a Milenijczycy tak naprawdę cierpią przede wszystkim na problemy egzystencjalne. Jaka jest ich kulturowa choroba?

Nie lekceważąc poważnych przypadków depresji klinicznej i innych chorób psychicznych, kulturowe cierpienie Milenijczyków może być zdiagnozowane filozoficznie jako strach egzystencjalny, spowodowany niskostopniowym nihilizmem. Ten strach jest wynikiem pelzającego poczucia braku domu/ojczyzny (*unheimlichkeit*), by użyć określenia Heideggera: to jest ten sens nie-bycia-w-domu; to jest ten trudny do opanowania niepokój; niewypowiedzialny strach i drzenie przed tym, co jest naprawdę realne.

Milenijny umysł i jego kulturowe usposobienie zostały ukształtowane przez sieć nienormalnych konstruktów, które oderwane są od rzeczywistości. Konstrukty te są potrzebne do określenia własnej tożsamości. Za ich pomocą Milenijczycy mają wybrać własną tożsamość płciową sztucznie skonstruowaną, ponieważ realność natury biologicznej nie jest uznawana za czynnik rozstrzygający. Muszą określić własną tożsamość w ramach odpowiedniej grupy rasowej, etnicznej czy plemienną, i zaakceptować konstrukcyjne cechy grupy, które de-indywidualizują jednostkę, włączając rasowe, etniczne, moralne lub niemoralne cechy bycia uprzywilejowanym lub prześladowanym. Muszą żyć w kontekście konstruktów zmiany klimatu ekologicznej apokalipsy planety, zanim uznają „niewygodną prawdę” i utożsamiają się z polityką ocalenia planety. Oni sami muszą tworzyć dla siebie media społecznościowe. Ich wirtualna „tożsamość” musi dopasować się do sztucznie utworzonych obyczajów ich milenijnej kultury, lub ciągle będzie im za mało „likes”, „retweets”, „reposts”, by potwierdzić swoją wartość jako osoby.

Milenijczycy odczuwają milenijny strach egzystencjalny, ponieważ mają słaby zmysł rzeczywistości. Ich zapośredniczone konstrukcje samych siebie są czymś obcym wobec tego, czym i kim oni są jako realne osoby. A ponieważ nie włączają się do tego, co rzeczywiste, to ten niepokój rozdzielenia, jaki odczuwają, można sprowadzić na niski poziom nihilizmu. On jest „na niskim stopniu”, ponieważ to nie jest typowy wszechogarniający nihilizm, który by ich paraliżował, czyniąc ich chorobliwie beczynnymi. Żyją nadal, chcą przetrwać, ale nie mogą doświadczyć trwałego szczęścia. To jest nihilizm płynący

z metafizycznego, epistemologicznego i moralnego relatywizmu, który blokuje umiejętność docenienia Natury Bytu, radość odkrywania Prawdy, i wiarę w słuszność cnót ponad brzydota wad.

Klasyczne pojęcie ludzkiej osoby jako rozwijającej się, doświadczającej szczęścia, gdy jako jednostka spełnia swe ludzkie potencjalności w sposób prawy, Milenijczykom nie jest znany. W rzeczywistości, traktują takie podejście ze sceptycyzmem, niewiarą, a nawet pogardą.

Konstrukty Milenijczyków nie współbrzmiały z moralnym porządkiem cnót, a jeszcze w mniejszym stopniu pozwalają na to, by uznać, że jest coś obiektywnego, że jest jakaś uniwersalna prawda o ich ludzkim bycie i o bycie w ogóle. Co więcej, ich dokuczliwy strach przypomina, że czegoś im brak, a choć ich konstrukty są odbierane jako nieadekwatne, nie mogą znaleźć prawdziwego szczęścia, jakiego pragną. Mogą dążyć do tego, by mieć „nadzieję przeciw nadziei” na szczęście, ale ostatecznie przeważa beznadzieja. Dla Milenijczyków szczęście zostało stracone, a kultura pokoleń bez autentycznego szczęścia wróży bardzo chorą przyszłość dla cywilizacji, której jest częścią.

Tłum. Prof. Piotr Jaroszyński

Happiness Lost: The Ravages of Nihilism

Summary

The article describes the situation of American students from the turn of the century. To define them, the author uses the term: Millennials. Millennials' constructs cannot reckon with a moral order of virtues, much less admit that there is some sort of objective, universal truth of their human being and of Being in general. Still, their nagging dread intimates that something is missing, and although their constructs are felt to be inadequate, they cannot find the real happiness they desire. They may endeavor to "hope against hope" for happiness, but, finally, hopelessness prevails. For the millennials, happiness has been lost, and a generational culture without authentic happiness bodes very ill for the civilization of which it is a part.

Key words: Millennials, happiness, culture, civilization, psychology, nihilism